

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ul. Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godz. 10—1 i po południu od 3—5.  
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

**Prenumerata**  
w Radomiu: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartał rs. 1, pocztą: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartał rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 5. **Ogłoszenia:** na stronie I, k. 20, na III, k. 15, na IV, k. 8 za wiersz. Nekrologi w k. 10. Ogłosz. przez Redak. przyjmują w Warszawie: Agent. Ogłosz. Rajchmana i Fr. Odrobina Sanatorska 18, oraz ogłoszona przez Redakcję Księgarnia Wigo Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

**Prenumeratę**  
przyjmują w Radomiu: Redakcja, księgarnie: pp. Zuckra i Dąbelta-wej, składy papieru, galant i handle pp. Rakowskiego, Pajęzkowskiego, Potockiego, Szerszynskiego, Michałskiego, Kosińskiego, Woźniakowskiego, Paschałskiego i Osieczki. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 30 Września: Hieronima Kapł. D. K.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 6 m. 00. Zach. o g. 5 m. 40.

## OD REDAKCJI.

**Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty, roczną i półroczną.**

**O spieszne odnowienie prenumeraty Redakcja uprasza najuprzejmiej.**

**Cena „Gazety Radomskiej“:**

W Radomiu: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1. Pocztą: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25.

## Wystawa starożytności i dzieł sztuki.

W niedzielę ubiegłą, w domu p. Józefa Hempla, otworzono wystawę starożytności i dzieł sztuki, z której dochód zasilił ma szczerze fundusze kolonji leczniczej.

Już sam cel szlachetny, na jaki urządzono wystawę — każe być względny i pobłażliwy — chociażby wystawa ta nie była tak bogatą, jaką byłaby za pewnością, gdyby organizowano ją nie za pośpiesznie, gdyby umiano pozyskać wiele zabytków dziejowych i dzieł sztuki, znajdujących się jeszcze w obrębie naszej gubernji.

To jednakże, co dała nam wystawa, przyjąć należy z uznaniem i złożyć podziękowanie jej, p. Józefowi Helbichowi, za szczere jego chęci i za pracę, podjętą dla biednych i chorych dzieci.

Wśród wielu przedmiotów, zgromadzonych na wystawie, nie mających absolutnie żadnego związku ani ze starożytnością (w ścisłym i naukowym znaczeniu słowa), ani ze sztuką, znajduje się i wiele przedmiotów godnych uwagi nie tylko profana, ale prawdziwego znawcy-archeologa i miłośnika sztuk pięknych.

Taki n. p. zamek od skarbcia kościółka po-Bernardyńskiego, przeszliczne dzieło ślusarstwa polskiego, z XVI w., jest nie tylko znakomitym zabytkiem, ale i dowodem, jak wysoko dawniej stało w kraju naszym ślusarstwo artystyczne.

Kościół po-Bernardyński w Radomiu wystawił również drugi zabytek starożytny, unikat już może, a mianowicie krosna mechaniczne, z końca XV w., oraz mszał rzymski z r. 1698, w oprawie współczesnej, z rzeźbami w srebrze.\*

W małej gablotce: groty i inne żelazne narzędzia, z czasów napaadu Tatarów, znalezione na polach Sandomierza, skamieniałości z formacji geologicznych Królestwa Polskiego, moździerz (armatka spiżowa) i szyszak — godne są widzenia.

Warto również zobaczyć ornaty, ofiarowane przez Jana Kochanowskiego, wieszczą z Czarnolesia, parafji swojej i kielich mszalny, oraz pasy złotem i srebrem lite, do kontuszów, wyrobione w Słucku.

Meble z ubiegłego i końca XVII stulecia (niektóre nieumiejtnie odnowione), porcelana chińska i saska, przedmioty z metali szlachetnych, wartości artystycznej, pieczęcie, ordery z czasów polskich, kilkanaście malatur miniaturowych na kości słoniowej (między niemi współczesny portret Tadeusza Kościuszki), zwracają na siebie uwagę.

Brażów, kryształów i zegarów starożytnych bardzo mało, ale i tu znajduje się np.: puchar szklany, niemałej wartości.

Obrazów i sztychów jest kilkadziesiąt, między którymi: Baciarrellego portret ks. Piramowicza, sekretarza komisji edukacyjnej i płótna, St. Masłowskiego, Strejta i w. innych. Obrazów Brandta i Cza-

\*) Okaz ten, zdaniem naszym, należałoby umieścić za szkłem, w celu ochronienia go od zniszczenia, jak również i inne stare druki, które przez częste dotykanie uleżą mogą zepsuciu!

chórskiego, o których z takim zapalem trąbili korespondenci radomscy do pism warszawskich, nie ma i wcale nie będzie, albowiem obadwaj znakomici artyści, pomimo, że Orońsk tak blisko jest od Radomia, wystawą naszą wcale nie raczyli się interesować! Najkorzystniejsze robią wrażenie i najbardziej przykuwają do siebie — medale historyczne i religijne, dyplomy królów polskich i słynnych polaków, wystawione przez szanownego naszego archeologa i numizmatyka, d-ra Teofila Rewolińskiego.

Wystawa, ze względu chociażby na ten drogocenny zbiór dr. R., może i powinna gromadzić sporo osób dosal wystawowych, bo kolekcję taką nie prędko nadarzy się sposobność zobaczyć, a powtóre każdy poczuwać się powinien do popierania celu wzniesłego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że myśl nasza będzie urzeczywistniona, co niewątpliwie podniesie i urok i doniosłość wystawy. Oto skarbiec katedry sandomierskiej, dzięki pozwoleniu J. E. ks. biskupa Sotkiewicza, nadesłane w tych dniach na wystawę kilka przedmiotów dużego znaczenia dziejowego i artystycznego. Oprócz tego komitet stara się gromadzić coraz nowsze i coraz cenniejsze okazy.

H. Wr.

## Wiadomości bieżące.

W „Gaz. polic.“ p. ober-poliemajster m. Warszawy zaznacza, co następuje: „Departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomił mnie, że rada lekarska zamieszkałemu w Warszawie, pod nr. 6-ym, przy ul. Włodzimierskiej, doktorowi Ochowiczowi, zabroniła zajmować się praktyką masażu, według jego, Ochowicza, własnej metody. O czem zawiadamiając policję w uzupełnieniu rozporządzenia mojego, zamieszczonego w rozkazie z d. 4-go września r. z., polecam pp. komisarzom cyrkulowym dopilnować za pośrednictwem podwładnych im organów, aby p. Ochowicz w mieszkaniu swem chorych nie przyjmował.“

W „Warsz. Dniwn.“ ogłasza sporządzony przez ministerjum wojny wykaz

## MIODOWY MIĘSIĄC.

(Dokończenie.)

Nie, Amelko, na dziesięć razy z pewnością znajdziesz dziewięć takich stosunków małżeńskich, w których ta rzeczywiście dobra, cicha i pracowita żona nie starała się pierwszego nieporozumienia pocałunkiem zakończyć, a w dalszym ciągu unikać tego, co jej męża niecierpliwi i drażni przez brak zastanowienia i rozwagi, że przed nimi może jeszcze są dziesiątki lat wspólnego pożycia. Są wprawdzie i takie, które dla podtrzymania swojej godności i honoru postępują wbrew życzeniu i prośbie męża, ale mówić ci o nich nie będę.

Powiedz mi jeszcze, czy mąż cię nigdy nie zdradził? nigdy nie zostawił samej — nigdy nie przełożył innego towarzystwa nad twoje?

Czekaj Amelko, na każde z tych pytań muszę ci osobną dać odpowiedź: Mąż kochający żonę prawdziwie, nigdy nie zdradzi położonego w nim zaufania, a kobieta rozumna wie o tem dobrze, że banalny komplement,

wypowiedziany innej, choćby nawet młodszej i ładniejszej, nie powinien obrażać jej godności żony, ani też jej miłości własnej. Zresztą wszelkie sceny zazdrości są dowodem chorobliwego stanu żony, a kto jest chory, powinien się leczyć, a nie zatruwać drugim życia. Co do drugiego pytania, widzisz Amelko, mężczyzna nieraz dla stosunków koleżeńskich, dla interesu, albo przyjaźni wreszcie, znajduje się w takim towarzystwie, że nierad-by mieć żony koło siebie, bo ją zanadto szanuje, ale jeżeli odrzuca przyzwyczajais go, że bał, czy koncert, wizyta, czy spacer, zawsze będziesz gotowa mu towarzyszyć, — nigdy nie odmówisz jego prośbie, gdy cię do zawiązania liczniejszych stosunków towarzyskich namawiać będzie, co nieraz z początku robimy przez nieśmiałość, albo przez punkt honoru, aby ludzie wiedzieli, że mąż przekłada nas i dom swój nad wszystkie rozrywki, to bądź pewna, że z latami tak przywykniesz do twego towarzystwa, że nawet każda przyjemność nie będzie przyjemnością dla niego, gdy cię przy swym boku widzieć nie będzie.

— Z latami Zosiu? co też ty mówisz, czyż dopiero z latami miłość przychodzi? Wszak ty

z miłości zamaż wyszłaś, a ja więcej chyba, niż dziś, nie mogłabym kochać Edwarda!

— Wierzę ci Amelko, nie więcej też, ale inaczej pokochasz go potem. Miłość, którą dziś czujesz dla niego, bardzo łatwo rozwiązać się może, jeśli on jej nie potrafi utrzymać i na inną, trwalszą zamienić i to samo dzieje się z ich miłością, jeżeli z naszej strony nie będzie żadnych po temu usiłowań. Jednym słowem, pożycie małżeńskie nie jest rzeczą tak łatwą, jak się to dwojgu młodym i niedoświadczonym ludziom wydaje.

Oj, bardzo-by się przydały kursa przedślubne naszym pannom! Złe, niedobrane małżeństwa byłyby wtenczas rzadkością, a miesiąc miodowy zasługiwałby dopiero wtedy na swą nazwę.

Nic ci jeszcze nie powiedziałam na temat stosunków z rodzimą męża, coby nam wiele czasu zabrało, musimy to więc na inny raz odłożyć, bo słyszę, że Edward z moim Zygmuntem już przyjechali, idźmy więc do nich.

Alnoel.

rocznego powołania do służby wojskowej z gubernji Królestwa Polskiego na rok 1891-szy. Według tego wykazu do służby wojskowej w r. b. ma być powołanych: z gub. warszawskiej 3,658, z kaliskiej 2,455, z kieleckiej 2,091, z łomżyńskiej 1,849, z lubelskiej 2,974, z piotrkowskiej 2,977, z plockiej 1,732, z radomskiej 2,361, z suwalskiej 1,766 i z siedleckiej 2,232, czyli razem z dzieściami gubernji 24,195.

## Z miasta.

**Tania kuchnia.** Rada zarządzająca Towarzystwem Dobroczynności w Radomiu postanowiła otworzyć tanią kuchnię dnia 1-go listopada.

W kuchni tej, według decyzji rady, każda porcja zupy, smacznie przyrządzonej, łącznie z kawałkiem chleba, wydawaną będzie po kop. 3.

**Dla Taniej kuchni.** P. Julian Skibiński, właściciel piekarni, w redakcji naszej złożył 10 kwitów na rs. 5, za które na każde żądanie, wyda świeże pieczywo na użytek Taniej kuchni.

Kwity to przesłał skarbnikowi Tow. Dobroczynności.

Imieniem biednych za dar ten redakcja szanownemu ofiarodawcy składa serdeczne „Bóg zapłać“ — mając nadzieję, że wobec drożyzny i w ślad za nią zwiększającej się w mieście nędzy, ogół radomian gorąco popierać będzie Tanią kuchnię, której otwarcie nastąpi już niedługo.

Osmielamy się przypomnieć, że Redakcja „Gazety Radomskiej“, jak lat poprzednich, tak i w r. b. pośredniczy w przyjmowaniu wszelkich ofiar tak w gotowiznie, jak i w naturze, na rzecz Taniej kuchni.

**Dyrekcja szczegółowa** Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Radomiu przygotowuje już materiały na przyszłoroczne wybory do władz tej instytucji.

**Dla Brzeźnicy.** Klęska, jaka dotknęła mieszkańców wsi Brzeźnica, pod Kozienicami, jest istotnie tak straszną, że pomoc ogółu dla nieszczęśliwych włościan, pozbawionych dachu, chleba i mienia, okazała się nieodzowną. Pogorzalców czeka nędza, jeżeli dłoń bratnia nie przyjdzie im z ratunkiem i pociechą.

Szanowny proboszcz Brzeźnicy, ks. Wincenty Wołosewicz, będąc nieobecny w domu podczas klęski, pozostał również bez dachu — zgorzało mu z plebanją wszystko: garderoba, sprzęty domowe, konie — słowem — co tylko posiadał. Pastwą płomieni padły książki i akta stanu cywilnego i dom służby kościelnej.

Z listu, otrzymanego wczoraj z Kozienic, przekonujemy się, że położenie włościan brzeźnickich, dotkniętych pogorzelą, jest rozpaczliwe i że pomoc dla tych nieszczęśliwych jest konieczną.

Kto może, niech posyła, choćby drobne ofiary dla pogorzalców, na ręce p. Koziełły, naczelnika powiatu w Kozienicach, który zorganizował już komitet pomocy.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ na pogorzalców w Brzeźnicy według możliwości składa rs. 3.

Przy sposobności notujemy, że ks. Wincenty Wołosewicz znalazł gościnę w domu państwa Olszewskich, właścicieli Janikowa, w pobliżu Brzeźnicy.

**Straż ogniowa.** W niedzielę po południu p. Józef Grodzicki, fotograf, robił zdjęcia naszej straży ochotniczej.

Każdy oddział w pełnym rynsztunku z narzędziami, pozował z osobna. Fotografie te naszej straży ogniowej przesłane być mają na wystawę strażacką, jaka odbywać się będzie w r. p. w Petersburgu.

Straż ogniowa radomska w wystawie tej przyjmuje udział i wysłać ma na nią swego delegata.

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów p. M. C.** złożył w redakcji naszej rs. 2. Razem z poprzednimi ofiarami rs. 16 kop. 24.

Ostateczny termin opłaty wpisu uływa d. 13 października r. b.

**Przedstawienie amatorskie** na wpisy dla niezamożnych uczniów mają zamiar organizować pp.: Karol Hoffman, Hugo Wróblewski i adwokat Wędrychowski.

**Dr. Józef Talko,** słynny okulista, przyjmować będzie chorych na oczy w Radomiu: jutro, t. j. we czwartek i po jutrze, w piątek, w pomieszkaniu zięcia swego, p. Ludwika Gutkowskiego, ul. Skaryszewska, naprzeciw Nowego ogrodu, dom dawniej Dzikowskiego.

**Studnia artezyjska.** Roboty przy studni artezyjskiej prowadzone są energicznie i systematycznie. Świder pracuje już na głębokości 160 stóp.

Na 157 stopie natrafiono na skałę formacji jurajskiej, którą szczęśliwie przebito. W odłamkach twardego wapienia i w mule (z tegoż) znaleziono muszle skamieniałe i belemnity, oraz wiele innych skamieniałości organicznych, które, o ile wiemy, przechowują się, celem badań geologicznych.

Według zdania p. Troetzera, hydraulika z Warszawy, który w sobotę był osobiście w Radomiu, z bijącej się studni artezyjskiej woda źródłana wypłyłnie niewątpliwie i to w dostatecznej ilości.

Zapewnienie to właściciela pierwszorzędnej i sumiennej firmy hydraulicznej w kraju, wzbudza otuchę, że pozyskanie zdrowej wody do picia, znakomicie wpłynie na podniesienie ogólnego stanu zdrowotnego Radomia.

Studnią artezyjską interesują się bardzo słusznie szerokie koła w mieście, to też nic dziwnego, że sporo osób przygląda się codziennie prowadzonym robotom i skrzętnie śledzi ich postęp.

**Czytelnia bezpłatna** w dalszym ciągu otrzymała od p. K. H. „Kalejdoskop“, powieść w 2-ch tomach przez Józefa Rogosza.

**Teatr polski.** Towarzystwo dramatyczne p. St. Sarnowskiego w sobotę ubiegłą odegrało wyborną komedję Michała Bałuckiego, p. t. „Klub kawalerów“, a w niedzielę: „Bursze“, „Dzieciaki“ i „Flisaki“.

## Z okolicy.

**Z Bzina** donoszą nam: „W niedzielę ubiegłą odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, urządzone za inicjatywą i staraniem towarzystwa kolejowego.“

Szanownym inicjatorom przedstawienia tego należy się szczerze i serdeczne uznanie za budzenie życia — na prowincji. Przedstawienie niedzielne pod każdym względem powiodło się znakomicie. Odegrano komedjki: „O Józie“, „Kuzynek“ i „Przed ożenkiem“. Wyborną grę szanownych amatorów i amatorek oklaskiwano bardzo gorąco.

Urządzenie scenki — z kurtyną, wyobrażającą dworzec kolejowy w Bzynie, z pociągiem, zawiadowcą i publiką nie pozostawiało nic do życzenia. Słowem, — przedstawienie było w całym słowa znaczeniu — kolejowe.

Serdeczne dzięki za już — i prosba o jeszcze, bo zadowolenie jest ogólne!“

**Z pod Ożarowa.** W dniu 24 b. m., o godzinie 11-iej w nocy, zaświtała na niebie ogromna łuna. Widok był przerażający, zdawało się, że jakieś miasto gorzeje. — Na tle oświetlenia okolicy ukazywały się jakieś wyniosłe budowle — wieże kościołów; było to złudzeniem optycznym, bo paliło się tylko dwanaście osad włościańskich i parę stodół

we wsi Jankowice. Mieszkańcy owej wioski nie szczególnej zażywają sławy w okolicy; o przyczynie pożaru różne krążą wieści, (jak to zwykle bywa), ucierpieli jednak i tacy, którzy na współzucie zasługują. Jankowice należą do p. Józefa B., w nieobecności rodziców p. Z. B. energicznie kierował ratunkiem. Kilkanaście rodzin zostało bez dachu, kilka z nich pomieszczono w domach dworskich, a p. Z. B. przyszedł z pierwszą pomocą.

Za najskuteczniejszą radę przeciw ukroćeniu pożarów uważamy, aby inaczej, niż dotąd, zabudowywano nasze wioski. Użycie materiałów mniej palnych zależy od funduszy, ale są okolice, gdzie kamień tańszy niż drzewo; pokrycie dachów słomą, razem z napszczeniem jej gliną, utrudnia zapalność takowych. Służnie więc już się domagają, aby ktoś choć jeden budynek dla wzoru we wsi taki wystawił dla przekonania, iż kosztą i staraniem w krótkim czasie sowiec się opłaci. Koniecznymi są pewne przepisy co do wznoszenia nowych budowli, wedle jakiegoś planu, któryby zapobiegał zbyt niemu skupianiu budynków.

Plaga pożarów jest straszną, zwykle nawiedza wtedy, kiedy największe szkody wyrządza — w jesieni po zebraniu zapasów, na cały rok mających wystarczyć. Różne są biece, ale i ten *ognisty bicz* dobrze daje się we znaki, a przecież klęskę ograniczyć, przeciwko niej zabezpieczyć się, jest w mocy naszej.

**Z Końskich.** (Kor. „Gaz. Rad.“) Miasto nasze z powodu nieurodzaju znajduje się w bardzo przykrem położeniu, bo produkty spożywcze codzien podnoszą się w cenie, a chleb, ten niezbędny artykuł do życia, kosztuje już po 4 kop. funt. Ale jaki to chleb: ciemny, niewypieczony, mąka pomieszana z jęczmienną i z plewami. Takim chlebem karmią nas nasi piekarze, a nadmiar złego, od paru dni zupełnie kawałka chleba dostać nie można, ponieważ panowie piekarze nie produkują go, żądając podniesienia ceny na 5 kop. za funt. Policja co może, to robi, oddaje na drogę sądową upartych, lecz to nie zupełnie pomaga. — Miasteczko nasze z każdym dniem przybiera piękniejszy wygląd, dzięki staraniom i zabiegom p. burmistrza. Na ruchliwszych i ładniejszych ulicach prawie wszędzie ułożono już chodniki z kamienia piaskowego, które oprócz ozdoby są i nie małą wygodą.

## Z kraju.

**Z Nałęczowa.** U ks. Dąbrowskiego, w Wojciechowie, oglądałem istotnie białego kruka: jest to atlas, przedstawiający widoki miast, począwszy od Londynu, a kończąc na Kairze i Kusko, b. stolicy państwa peruwiańskiego. W liczbie miast znajdujemy: Amsterdam, Lubekę, Hamburg, Moguncję, Kolonję, Rzym, Neapol, Wiedeń, Budę (bez Pesztu), Konstantynopol i wiele innych. Naprawdę szukałem jakiego starożytnego miasta polskiego, a o Berlinie wówczas i mowy nie było. Drzeworyty wykonane doskonale, przytem kolorowane, z tekstem łacińskim. Tytułowej arty atlasu brakuje. Sądząc, że pod widokiem Hamburga podpisany rok 1572, a pod widokiem Konstantynopola znajdujemy owoczesny portret sultana Selima (1565 — 1575), przypuszczać należy, że ciekawy ten atlas wykonano w połowie XVI w., w jakie 80 lat po odkryciu Ameryki. Na widoku Wenecji wykonano artystycznie tryumfalny pochód doży. Na planie, otoczonego murem Rzy-

mu, nie widzimy jeszcze kościoła św. Piotra, tylko pałac Watykanu i obelisk watykański. Jakim sposobem dostał się ten istny biały kruk do rąk księdza — nie wiem, ale prawdziwie ks. Dąbrowski miał-by zasługę obywatelską, gdyby tę rzadkość drzeworytniczą, przechowywaną starannie przeszło lat 300, ofiarował do biblioteki Akademji Umiejętności lub Jagiellońskiej, bo to może się zmarnować i zginąć. A szkoda by było!

Dr. J. Talko.

Wartoby, ażeby komitet wystawy starożytności w Radomiu prosił ks. Dąbrowskiego o przesłanie tego cennego atlasu, na jakiś czas na wystawę. Redakcja z serdeczną chęcią wskaże adres szanownego kapłana i pośredniczyć będzie w tej sprawie.

**W Lublinie** trzy przedstawienia teatru amatorskiego przyniosły rs. 862 kop. 35 dochodu brutto, a że kosztą wyniosły rs. 624 kop. 31, przeto czysty dochód reprezentuje cyfra rs. 238 kop. 4, t. j. tyle, ile my w Radomiu otrzymujemy z jednego przedstawienia. A przecież są tacy, co się skarżą i w Radomiu na wyzysk filantropijny... Niechże cyfry mówią same za siebie.

## Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Sprawozdanie dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego z działalności instytucji, od 13 listopada 1890 r., do 13 maja 1891 r. wykazuje:

Ogólna suma nominalna wierzytelności towarzystwa, zahypotekowana na 9042 dobrach, wynosi rs. 127,049,765.

Zaległości na dobrach z poboru pożyczek czyniły w okresie sprawozdawczym rs. 607,753, z dopłat końcowych przy konwersji pożyczek rs. 2,525, z kosztówkonwersji, rozłożonych na raty rs. 12,439, z kar od rat zaległych rs. 92,204, zaliczenia rozmaite rs. 2,269,283.

Własność towarzystwa w papierach publicznych stanowiła rs. 5,042,669, listy zastawne towarzystwa, nabyte z funduszy ruchomych rs. 2,136,105, wartość nieruchomości na pomieszczenie biur towarzystwa rs. 921,635, wartość nieruchomości rs. 94,600, gotowizna w kasie dyrekcji głównej i w dyrekcjach szczegółowych rs. 1,692,989, gotowizna pomieszczona w Banku handlowym na rachunek bieżący procentowy rs. miljon.

Listy zastawne towarzystwa, w obiegu będące, wszystkich pięciu serji, miały wartość nominalną rs. 113,565,350.

Fundusz rezerwy towarzystwa wynosił rs. 7,622,985, fundusze bieżące obrotowe towarzystwa, do rozporządzenia komitetu towarzystwa pozostające, rs. 870,656, fundusze przechodnie rs. 1,351,758.

Depozytów spornych posiadało towarzystwo rs. 792,600, depozytów rozmaitych rs. 2,510,034, depozytów w zachowaniu rs. 22,567,950.

Za zaległości w opłacie rat wystawionych zostało na sprzedaż w terminie pierwszym dóbr 701, w terminie drugim dóbr 100. Z liczby tej sprzedano 66 dóbr, z pośród których w dyrekcji radomskiej w terminie pierwszym majątki: Sińczone i Sińczone B., oraz Strzeżebowice, a w terminie drugim w tejże samej dyrekcji dobra: Błotnica, Brzeźce nad Pilicą, Korzyce i Wistka.

Z powodu klęsk losowych udzielono ulg w opłacie rat towarzystwa 39 dobrom na rs. 62,501, a mianowicie: z powodu nieurodzaju 17 dobrom — na rs. 28,383, z powodu gradobicia 5 dobrom — na rs. 9,129, z powodu pożaru dobrom 10 — na rs. 18,840, z powodu burzy 5 dobrom — na rs. 5,522, z powodu wy-

lewu wód 1 do brodom — na rs. 236, oraz z powodu pomoru inwentarza do brodom 1 — na rs. 388. „G. R.“

## Ze świata.

O nędzy wychodźców brazylijskich Marja Konopnicka z Zürichu pisze: Od trzech tygodni wracają tędy garście nędznych z Brazylii. Trzeba widzieć, żeby uwierzyć, jak są wynędzniali, wycieńczeni i obdarci. Kto miał trochę grosza, wrócił przez Hamburg i Niemcy. Tych to wioziano na Aleksandrowskiej komorze i opisywano w „Kurjerach“. Ale byli biedacy, którzy się z funduszów na podróż wylegitymować nie mogli, ci dopłynęli do Marsylii, a ztamąd pieszo szli do Genewy, kobiety i mężczyźni; dzieci wszystkie wymarły w drodze. Jakże okazy widziałam, jakie dramaty, jakich się nasłuchałam opowiadań — to opisać się nie da! Przybywają wół nadzy, głodni, bosi, chorzy, tak, że się tutejsza ludność zbiega oglądać. We Francji straszną mieli drogę. Nikt ich pod dach przyjąć nie chciał, 21 dni szli o głódzie, po polach kradnąc jarzyny, a nocując w błocie, rowach, bo były deszcze. Tu dla nich zbieramy trochę pomocy, ale co to znaczy. Pierwsze już partie wyczerpały tutejszą kasę stowarzyszenia młodzieży. Ci, co teraz idą, chyba już dalej głodni i obdarci pójdą. Zawiązał się komitet pomocy, ale zkąd brać tę pomoc, kiedy tu garść polaków tak mała? Myślałam tu o odczycie, ale ta biedna studentka tutejsza, choćby przyszła, co da? Jak się salę najmie, to nie zostanie. Zresztą oni i bez przyznanej wszelkiej dadzą, byle tylko mieli. Ale tu trzeba pretko dać, bo rzecz jest nagła, krzyżująca o ratunek. Gdyby ich pan tu widział! Idą kobiety, które lada chwila w drodze maskami mogą zostać, jeśli się ich przejazdu nie przyspieszy. Widziałam jedną 50-letnią starowinę, która „za wnukami ciągnęła“ — do Argentyny. A wnuki — czworo ich było — jednego tygodnia wymarły. Teraz wraca do pustej chaty z rodzicami tych dzieci, na pół oslepla z płaczu. Jakże to gorzkie zdrwienie ze wszystkich uczuć ludzkich!...



## Ś. p. dr. Izydor Kopernicki.

Kraków d. 26 września.

Dr. Izydor Kopernicki, profesor antropologii w uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych badaczy i pracowników na niwie antropologii, zmarł w Krakowie, d. 24 b. m.

Ś. p. Kopernicki urodził się w roku 1825 we wsi Czyżówce, na Ukrainie. Nauki gimnazjalne kończył w Kijowie i Winnicy na Podolu, uniwersytet w Kijowie, gdzie w roku 1849 otrzymał dyplom lekarza. Następnie odbywał przez lat 8, jako stypendysta rządowy służbę wojskową i brał udział w wojnie krymskiej. W uznaniu zasług i zdolności otrzymał od rządu rosyjskiego godność radey dworu, oraz order św. Anny i św. Stanisława. Po wojnie powołany na posadę prosektora anatomji w uniwersytecie kijowskim, pełnił te obowiązki zaszczytnie.

Następnie postanowił ś. p. Izydor Kopernicki poświęcić się wyłącznie nauce i w tym celu wyjechał do Paryża, gdzie słuchał wykładów Claude Bernarda i Quatrefagesa. Ztamąd udał się do Serbji i Bukaresztu, gdzie mu rząd rumuński powierzył zorganizowanie gabinetów anatomicznych. Za świetne wywiązanie się z tego zadania otrzymał od króla rumuńskiego medal „bene merenti“. Opuściwszy Bukareszt w 1871 r. przybył do Krakowa, i tu po uzyskaniu stopnia doktora medycyny, mianowany został w r. 1878 docentem antropologii, a w r. 1886 profesorem. Niezwykle zalety charakteru i umysłu zjednały mu powszechny szacunek i miłość zarówno u kolegów, jak i uczniów.

W rządzie pracowników na niwie polskiej nauki zajmował ś. p. Kopernicki jedno z najwybitniejszych stanowisk. Nauka antropologii, a zwłaszcza umiłowany przezeń dział krajoznawstwa, wiele mu zawdzięczają. Wymownym wyrazem uznania dla prac naukowych ś. p. Kopernickiego

było powołanie go na członka Tow. antropologicznego w Paryżu, oraz liczne odznaczenia, jakie go spotkały od zagranicznych instytutów naukowych.

Zmarły był nadto członkiem Tow. antropologicznego berlińskiego, oraz członkiem korespondentem Akademji Umiejętności w Krakowie.

Z ogłoszonych drukiem prac, których liczba dochodzi 50, wymienić należy w pierwszym rzędzie obszerną pracę, dokonaną wspólnie z prezesem dr. Józefem Majerem: „Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej“, dwie serje: (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Kraków, 1877 i 1885), „Czaszki z kurhanów pokuckich, jako materiał do antropologii przedhistorycznej ziem polskich“, „O dziełach Jana z Głogowa, mających styczność z antropologją“, studjum krytyczne, „Sprostowania nad właściwościami językowymi w mowie górali Beskidowych“ i cały szereg innych treści klinicznej i balneologicznej.

Ś. p. Kopernickiego łączyła serdeczna kilkudziesięcioletnia przyjaźń z Oskarem Kolbergiem. Skromność, jaka cechowała ś. p. Kopernickiego, znalazła też wyraz w ostatnim życzeniu, aby nad grobem jego żadnych mów nie wygłaszano i nie składano wienców. Cześć pamięci dzielnego pracownika, który zarówno działalnością naukową, jak życiem pełnem cnót i patriotyzmu trwał sobie postawił pomnik w pamięci współczesnych i narodu!

## Z literatury, sztuki i nauki.

„Przewodnik kolejowy.“ Pod takim tytułem pp.: Wiesław Rakowski i Henryk Michalski wydawać będą w Warszawie czasopismo poświęcone sprawom kolejowym i najżywością interesom licznych pracowników dróg żelaznych w naszym kraju. Na stałego współpracownika „Przewodnika kolejowego“, zaproszony został z Radomia p. Hugo Wróblewski.

O A. Mickiewiczu zamieszcza rosyjski miesięcznik „Russkaja Mysl“ obszerniejsze studjum pióra A. Umańskiego. Autor artykułu pracę swą oparł głównie na dziele Chmielowskiego o Mickiewiczu, uzupełnił jednak w wielu miejscach własnymi uwagami. W innym miesięczniku rosyjskim „Nabludatel“ znajdujemy artykuł p. Arepiewa p. t. „Adam Mickiewicz jako pierwszy profesor literatur słowiańskich.“ Autor kreśli dzieje założenia katedry literatur słowiańskich w „College de France“, charakteryzuje Mickiewicza jako profesora i opowiada o dalszych losach katedry po ustąpieniu Mickiewicza.

„Polska pod panowaniem ostatniego króla.“ Taki tytuł nosi, napisany obecnie przez prof. Roepella, w Wrocławiu, nowy rozdział pomnikowego dzieła jego p. t. „Historja Polski w połowie wieku XVIII.“ Dzieło to wydrukować ma pannańskie niemieckie Towarzystwo historyczne w publikacjach swych miesięcznych.

## Polityka.

Nietylko w Austro-Węgrzech, ale i Niemczech odzywają się głosy, upominające się o podwyższenie wydatków na cele wojenne. W Niemczech obliczono skrupulatnie, że siły narodu niemieckiego nie są wykazane dla celów wojskowych w takim stopniu, jak we Francji, bo Niemcy trzymają pod bronią znacznie mniejszą liczbę żołnierzy, niż Francja, chociaż mają większą liczbę ludności. Z tego wysnuto wniosek, że trzeba rozszerzyć służbę wojskową na większą liczbę ludzi i trzymać więcej pod bronią, ale równocześnie skrócić czas służby. Zmiana taka wymagałaby koniecznie większych wydatków. Teraz znowu podnoszą się głosy z żądaniem większych wydatków na artylerję, którą należy zaopatrzyć w inne działa, któreby odpowiadały nowym warunkom, jakie powstały skutkiem zaprowadzenia karabinów o małym kalibrze i prochu bezdymnego.

Czy układ zawarty między Francją a Rosją o przejazd przez cieśninę Dardaneelską, zawiera ważne ustępstwo na rzecz Rosji, czy niweczy dotychczasowe traktaty, czy psuje równowagę międzynarodową i zagraża pokojowi, czy oznacza zmianę polityki w Turcji i czy jest wskazówką, że Turcja przechyliła się na stronę Rosji, porzuciwszy życzliwe dla trójprzymierza stanowisko, nad temi pytaniami rozważono się szeroko, szczególnie w Anglii. Tu starano się wykazać, że ustępstwa zrobione Rosji przez Turcję, zagrażają przedewszystkiem obecnemu stanowi rzeczy na półwyspie Bałkańskim, że przez to zagrożone są Austro-Węgry — a więc pośrednio całe trójprzymierze. Takim przedstawieniem sytuacji starano się pchnąć Austro-Węgry przeciw Rosji, atoli dzienniki środkowej Europy nie dały się tem zbałamucić, twierdziły bowiem jednomyślnie, że ustępstwo Turcji na rzecz Rosji w sprawie dardaneelskiej zagraża przedewszystkiem Anglii, bo może w dalszych następstwach przeciąć jej drogę strategiczną przez kanał Suezki do Indji Wschodnich; w tem zapatrywaniu posunięto się nawet tak daleko, że nawet ewentualnego zajęcia Konstantynopola przez Rosję nie uznawano za tak groźne dla Austro-Węgrów, iżby te musiały za broń chwycić.

Teraz tak ustępstwa w sprawie dardaneelskiej, jak zmiana ministerstwa przestały budzić trwogę; do uspokojenia przyczyniła się nota, jaką W. Porta rozesłała do swoich reprezentantów przy dworach zagranicznych. W tej nocie przypomniano, że rosyjska flota ochotnicza już od kilku lat utrzymuje komunikację między Odessą a Władywostokiem i że okręty tej floty pod flagą handlową przejeżdżają swobodnie przez cieśniny. Ale ponieważ te okręty czasem przewożą żołnierzy i więźniów, przeto wydarzało się, że przez pomyłkę bywały zatrzymywane. Aby takim nieporozumieniom na przyszłość zapobiedz, W. Porta dała komendantom cieśnin szczegółowe wskazówki, które w nocie wspomnianej podaje do wiadomości mocarstw — a kończy zapewnieniem, że przez te wskazówki nie uczyniono nic nowego i nie zrobiono żadnych ustępstw, że dawny stan pozostaje bez zmiany.

Równocześnie rozgłoszono treść rozmowy pewnego korespondenta z w. wezyrem o znaczeniu zmiany gabinetu. Według relacji tego korespondenta w. wezyr zapewniał, że zmiana gabinetu nie oznacza bynajmniej zmiany w polityce zagranicznej, lecz tylko większą energję w polityce wewnętrznej.

Zgodne wiadomości, idące przez Anglię i Amerykę, donoszą, że stosunki w Chinach przybierają coraz groźniejszy charakter. W całej dolinie Żółtej rzeki rokosz otwarty przeciw Europejczykom i rządowi; w znaczniejszych miastach również zanosi się na zbrojne wyrażenie niezadowolonia: nawet w mieście Szangaj, gdzie stosunkowo najwięcej jest Europejczyków i gdzie zawsze stoi kilka okrętów wojennych, uzasadnioną jest obawa ruchów i zbrojnego wystąpienia przeciw cudzoziemcom. Reprezentanci europejscy, bawiący w Szangaju, wysłali okręty wojenne do miast najbardziej zagrożonych; sytuacja jest bardzo groźna i nie zmieniła się wcale przez to, że posel chiński w Paryżu zapewniał ministra spraw zagranicznych Ribota, iż rząd chiński zarządził wszelkie możliwe środki dla ochrony cudzoziemców i wysłał flotę północną na

miejsca najwięcej zagrożone. To zapewnienie posła chińskiego nie łagodzi obaw, bo wiadomo, że rząd chiński nie ufa wojsku swojemu. Jeżeli zaburzenia nie ustają, wówczas przyjdzie do bliższego porozumienia między Angliją, Francją, Niemcami i Ameryką północną, do wysłania skombinowanej floty, do wojny Europy z Chinami. W takim razie doczekalibyśmy się tego, że Francja z Niemcami pójdą razem w obronie cywilizacji, a taka wspólna wyprawa na Chiny oddziaływałaby pomyślnie na złagodzenie zawiści wzajemnej w Europie.

Z Pragi donoszą nam: W sobotę rano stanął cesarz Franciszek Józef w Pradze czeskiej. Dekoracje domów wspaniałe, wszędzie widniała godła narodowe czeskie. Obie dwie narodowości w uroczystościach i owacjach na cześć monarchy i wszystkie stronnictwa przyjmują udział i witają cesarza swego i ojca z zapalem. Wszędzie rozlega się entuzjastyczne „Slava“. Cesarz zwiedzał wystawę trzy godziny, podnosząc rozwój narodowości czeskiej na polu wiedzy, przemysłu i sztuki.

„Niechaj powodzenie tej wystawy — mówił cesarz — pozostającej pod moją szczególną opieką, ożywi zdrowe popędy w całej ludności, niech ją zachęci do wyteżenia wszystkich sił, by ten kraj, obsypany przez Opatrzność szczodremi darami, zakwitnął pomyślnością, która tylko przy zgodnem współdziałaniu obu narodów, zupełnie rozwinąć się może.“ Po tem przemówieniu zagrała orkiestra czeską pieśń: „Kde domow muj?“

Wieczorem był cesarz na przedstawieniu w teatrze czeskim.

Podczas pobytu monarchy umilkły na chwilę walki narodowe i spory stronnice, chociaż żadna z narodowości nie zaniechała silnie zaznaczyć swej odrębności.

Wiadomo wśród jakiej okoliczności powstał zamiar podróży cesarskiej. Świeżo po wiedeńskich konferencjach, ugodzie czesko-niemieckiej nie groziły wówczas żadne niebezpieczeństwa, a w jubileuszowej wystawie miały brać udział obie narodowości. Rzeczy wzięły jednak całkiem inny obrót. Przeciwnie ugodzie podniosła się silna opozycja, która zachwiała jej zawarcie, a Niemcy podrażnieni stanowiskiem Czechów wobec ugody, odmówili udziału w wystawie. Kiedy mimo to wystawa przyszła do skutku, nie brakło usiłowań ze strony niemieckiej, aby podróż cesarza na wystawę nie przyszła do skutku. Nie brakło także na wystawie samej demonstracji, które mogły zachwiać postanowienie cesarskie. Mimo tego wszystkiego cesarz nie cofnął danego przyrzeczenia; podróż cesarska wszakże nie ograniczyła się na Pradze i zwiedzeniu wystawy, lecz cesarz pojedzie także do Liberca (Reichenbergu), głównej siedziby niemieckiego przemysłu. W otoczeniu cesarza jechał miał hr. Taaffe, a wskutek choroby prezidenta gabinetu pojechał min. Falkenhayn. Nadto w otoczeniu cesarza jest także minister sprawiedliwości Schönborn.

Podróż cesarska w tych okolicznościach ma niewątpliwie polityczne znaczenie. Dowodzi ona, że ani opozycja przeciw ugodzie, ani demonstracje na wystawie nie zmieniły życzliwości cesarza dla narodu czeskiego, że owym demonstracjom sfery decydujące nie przypisują zbyt wielkiego znaczenia. Odwiedziny w Liberku mają natomiast złożyć dowód, że równą życzliwością otacza cesarz także i Niemców, że życzy sobie, aby obie narodowości

przy zupełnem ich równouprawnieniu podały sobie do zgody ręce.

Czy cesarz, który ma być inicjatorem ugody czesko-niemieckiej i dotychczas szczerze sobie życzy, aby wykonano punktację ugodową, ziści nadzieję tych, którzy spodziewają się enuncjacji na korzyść ugody, w tej chwili o tem przesądzać nie można. Przypuszczać jednak można, że cesarz, który nieraz korzystał ze sposobności do wywarcia wpływu na tok spraw publicznych i tym razem nie zaniecha wypowiedzieć zapatrywań swoich i wyrazić życzenia swego, aby rozpoczęte dzieło ugodowe ukończonem zostało. Enuncjacja taka podniesie znaczenie podróży cesarskiej.

### Jarmark na chmiel.

Warszawa, d. 28 września.

Dowozy chmielu na plac jarmarczny znaczne. Z gubernji radomskiej produkt swój dostawili pp.: Adam Helbich z Konar 66 pudów, 29 funt., hr. Załuska z Łazisk 95 p. 15 f., August Komornicki z Grabowna 16 p., Sobieszczanski

ze Zbożenny 34 p. 30 f., hr. Krasński ze Skrzyńska 215 p. 30 f., Jan Kijewski z Błędowa 108 p. 18 f., Józef Rudziński z Zalesia 58 p. 15 f., Julian Krassowski z Bogusławic 145 p. 15 f., Franciszek Wietrzykowski z Cerekwi 55 p. 32 f., Aleksander Wolnalowski z Kozienie 120 p.

W pierwszym dniu jarmarku, t. j. w piątek, d. 25 września i następnym aż do poniedziałku po południu, transakcyj nie zawierano.

### Z targów.

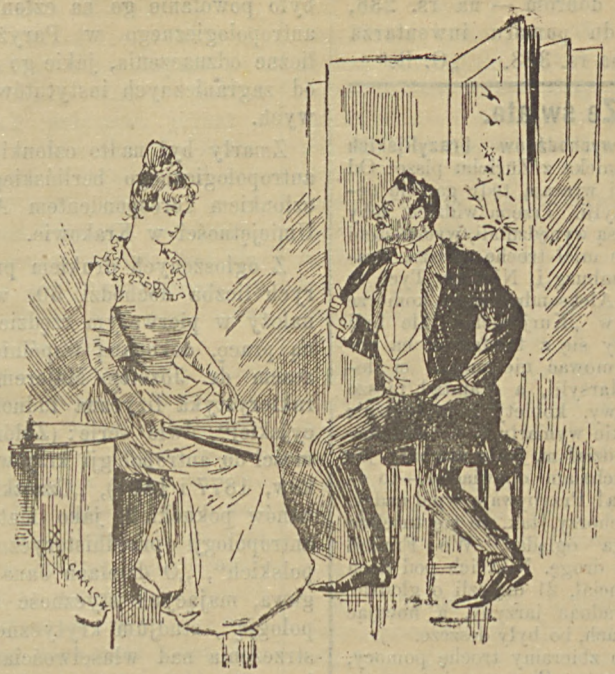
W Warszawie dnia 29-go wrześn. 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 9.00, korzec żyta rs. 7.60, korzec jęczmienia rs. 5.70, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 29 wrześn. płacono za wiadro 100<sup>o</sup> w sprzedaży hurtowej 11.83, za wiadro 78<sup>o</sup> — rs. 9.22.

Na giełdzie warszawskiej dnia 29-go wrześn. płacono:  
Marki niemieckie . rs. 46.65 % za 100  
Guldeny austriackie rs. 81.05 za 100  
Franki . . . . . 37.65 % „ „  
Funtury szterlingi 1 £. 9.42 „ „

Kraków dnia 29-go wrześn.  
Ruble 125.00 płacono;

Berlin dnia 29-go wrześn. Ruble 215.90.



— Co się Panu najbardziej podoba na wystawie starożytności?  
— Puchar wiwatowy, który dowodem jest, żeśmy tego piła i mało się uczyli.

## ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA WEŁNOWSKIEGO w Radomiu

poleca: Drzewka owocowe i róże sztamowe.

Owoce, jak: gruszki i jabłka, pud rs. 2 kop. 50. Odmiany doborowe, wybór dowolny. Okazy owoców obejrzyć można w handlach pp.: P. Kozmińskiego, naprzeciw ogrodu i Feliksa Potockiego, naprzeciw sądu okręgowego.

Wieniec, bukiety, dekoracje w każdym czasie. (552-4)

Garnitury do mycia białe, składające się z sześciu sztuk, po rs. 2 kop. 50, kolorowe od rs. 4 kop. 50 do rs. 16 (545-4)

W SKŁADZIE  
szkła i porcelany  
A. CYBULSKIEGO,  
Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego.

Panienska z uzdolnieniem cztero-klasowym poszukuje korepetycji w miejscu lub na wsi — za najmniejsze wynagrodzenie. (547)

Potrzebna zaraz bona do jednego dziecka i do wyłączenia pani domu w zajęciach domowych, znająca obcy język i umiejąca szyć. Wiadomość w Redakcji. (549-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Ostrowiec 18, 31, 29 i 20 lipca r. b. st. st.: smoła i tektura dachowa, 20 szt. 44 p. od Mejtina dla Simona ze st. Sosnowice I. D. za Nr. 16,385; konopie, 1 szt. 13 p. 10 f. od Szterna na okaziciela ze st. Końsk za Nr. 15,189; wyroby tabaczone, 8 szt. 22 p. 25 f. od Szpazsala na okaziciela ze st. St.-Petersburg za Nr. 25,898 i wyroby rękodzielnicze, 2 szt. 9 p. 10 f. od Fiszera na okaziciela ze st. Warszawa Nad. za Nr. 12,730, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (20303/11188-2)

Administracja dóbr Policzna potrzebuje dzierżawcy odpowiedzialnego na b. korzystną propinację od 1-go stycznia 1892 r., także uzdolnionego ogrodnika, kawalera, na stół, jako też 200 sztuk owiec, matek, młodych, grubo-wełnistych. Stacja pocztowa Garbatka. (531-1)

Pud gruszek wyborowych, późno-jesiennych po rs. 3; pud jabłek zimowych, wyborowych, po rs. 2 kop. 40. Zamiąć można w większych partjach: Trawna, dom Dobieckiej, u Czempiańskiej. (542-1)

Jest do sprzedania przypadkowo majątek, w odległości 5-ciu wiorst od miasta powiatowego. Dom mieszkalny, młyn, inwentarz, konie, zabudowania gospodarskie. Ogólnej przestrzeni majątku 370 dziesięcin, lasu 50 dziesięcin, łąk 100 dziesięcin. Dochodu czystego rs. 3,600. Cena rs. 29 tysięcy. O szczegóły zwracać się: gubernja Smoleńska, miasto Jelnia, Michał Fiedorowski. (553-2)

MAGAZYN  
ST. RAKOWSKIEGO,  
róg Lubelskiej i Warszawskiej,  
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, krajowe i zagraniczne.  
Przypominam, iż czas już odnawiać prenumeratę. (548)

Osoba uzdolniona poszukuje zajęcia do zarządu domem w mieście lub na wsi. Wiadomość: dom W-go Żarskiego, ul. Lubelska (za rogatką), u pp. Rydzewskich. (546)

Osoba, przybyła z Krakowa, posiadająca od władz naukowych radomskich pozwolenie, pragnie udzielać języka niemieckiego. Wiadomość: ul. Spółrowa Nr. 221, w domu państwa Pawlikowskich. (550-2)

Drzewa owocowe i róże do sprzedania w dobrach Sucha. Zamówienia adresować należy do: Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (493-8)

Tace blaszane lakierowane, prawdziwe angielskie, bardzo trwałe, od kop. 80 do rs. 6;  
Tace blaszane lakierowane, z fabryk ruskich, od kop. 40, do rs. 2;  
Tacki z masy papierowej, imitacja chińskich;  
Tace niklowe grube, bardzo praktyczne, od rs. 1 kop. 50, do rs. 8.  
Poleca w wielkim wyborze Adam Cybulski skład szkła, porcelany i lamp. Radom — Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. (551-3)

## Zarząd Towarzystwa drogi żel. IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż na przewóz: a) zboża wszelkiego gatunku, oprócz nasion oleistych; siana i słomy, wywarów gorzelnianych i piwnych i wycieczyn nasiennych i buraczanych, oraz bydła rogatego wysyłanych ze wszystkich stacyj dróg żelaznych rosyjskich, do stacyj dróg wymienionych w taryfach ze świadectwami, wydawanymi przez wskazane w taryfach władze; b) wystawców i przedmiotów wystawowych, urządzanej w Petersburgu, przez Cesarskie Towarzystwo Ekonomiczne, wystawy produktów pszczelnictwa ruskiego — po wszystkich drogach rosyjskich i c) wełny brudnej i mytej w ładunkach półwagonowych i wagonowych ze stacyj Bachmacz dr. żel. Libawo-Romeńskiej do Kozdi, przez Homel, (lub Mińsk), Brześć, Łuków, Iwangród, Kolszki, wprowadzają się z dat. wskazanych w taryfach, zamieszczone w №№ 239, 250 i 251 Zbioru Taryf taryfy №№ 3859, 4008, 4022, 4023 4012 i 4017. (3.129)

1860.  
T.P.A.M.  
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

ТОВАРИЩ. ПОС. АМЕРИКИ.  
РЕЗИН. МАШ. ФАКТ.

KALOSZE GUMOWE  
ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO  
TOWARZYSTWA WYROBÓW GUMOWYCH  
w Petersburgu,  
reprezentowanych przez firmę  
CH. LURJE I SZ. GURJAN,  
Rymarska Nr. 12, dom Br. Lesser,  
w WARSZAWIE.

UWAGA. Prosimy o zwrócenie uwagi na 2 herby państwa oraz trójkąt, gdyż kalosze z podobnymi znakami, lecz bez herbu państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk, nie zaś z fabryki petersburskiej. (7765-5)

HOTEL POLSKI  
w Lublinie w Lublinie  
naprzeciw gmachu Teatru, róg ulicy Kapucyńskiej i Namiestnikowskiej w LUBLINIE.

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Szanowną Publiczność m. Lublina i Podróżujących, że Hotel Polski urządzony został ze wszelkimi wygodami i że kareta hotelowa kursuje stale na wszystkie pociągi osobowe.  
Mam zaszczyt również zawiadomić Szanowną Publiczność, że Restauracja moja, istniejąca od lat piętnastu w hotelu Victoria, przeniesioną została do  
HOTELU POLSKIEGO,  
gdzie, odnowiwszy ją urządziwszy ją odpowiednio, z tą samą sumiennnością i akuratnością nadal służyć będę Szanownym i Łaskawym moim Gościom. Dotychczasowe uznanie i zaufanie Szanownych i Łaskawych Gości każe mi mieć nadzieję, że i w nowym lokalu, zadawalając Ich wymagania i życzenia, zjednam dla sumiennej i rzetelnej pracy serdeczne Ich względy. (518-2)

EDWARD ŻNIGRODZKI.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA  
KAROLA GYPEL  
w Radomiu,  
ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna,  
poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.  
Wyżymaczki i welocypedy (Rowery). (28-26)  
Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.